





[TCB][Seria][Random]

# Nieoczekiwana Zamiana Światów

Autor: Ghatorr

**C**o można zrobić, mając do dyspozycji cztery godziny? Można na przykład napisać siedemnaście stron komedii o kucykach odtwarzających historię jak z Truman Show. „Czterogodzinki” to seria fanfików, które łączy uniwersum Biur Adaptacyjnych oraz tempo, w jakim autor je pisał. Nie należy tutaj liczyć na skomplikowane fabuły czy wielopłaszczyznowe postacie. W zamian otrzymamy niezbyt długie, zbudowane na jednym zaskakującym pomysłem opowiadania, żarty oparte na absurdalnych skojarzeniach i humorze sytuacyjnym oraz, jak to bywa w przypadku takich projektów, sporą dawkę circle jerkingu.

» *Falconek*

Głównym założeniem fabuły „Nieoczekiwanej Zamiany Światów” jest pomysł, że Twilight Sparkle nieświadomie gra główną rolę w telewizyjnym reality show. Pozostałe kucyki są natomiast profesjonalnymi aktorami, których zadaniem jest stworzenie przekonującego oszustwa i utrzymanie fioletowej klaczy w nieświadomości. Akcja opowiadania zaczyna się podczas starcia Twilight z Sombłą, a właściwie aktorem, który Sombłą odgrywa. Rzekoma księżniczka przyjaźni w ferworze walki rzuca zaklęcie, które sprawia, że zamienia się ona ciałami z Bright Star – aktorką grającą rolę Babci Smith.

W tym miejscu zaczynają się kłopoty zarządzanej przez Celestię wytwórni filmowej: Bright Star udaje się do miasta, aby korzystać z uroków życia w nowym, młodym ciele, a Twilight zaczyna poznawać plan filmowy od zaplecza, natykając się na nieświadomych, z kim

mają do czynienia, aktorów.

Akcja opowiadania toczy się dwutorowo: z jednej strony mamy interakcje Twilight z aktorami odgrywającymi postacie z jej otoczenia, a z drugiej wysiłki zmierzające do złapania Bright Star i doprowadzenia jej z powrotem na plan filmowy.

Najmocniejszą stroną wątku Twilight jest sposób przedstawienia znanych z serialu kucyków, a raczej osób, które je grają. Głównym źródłem humoru są tutaj zupełne niedopasowanie aktorów do odgrywanych przez nich ról oraz konflikty wewnątrz zespołu.

W wątku Bright Star mamy natomiast masowe przełamywanie czwartej ściany, sporo hermetycznych żartów oraz pełen rozmachu finał. Niestety, bez znajomości osób, faników i wewnątrzfandomowych konfliktów, do których nawiązania znajdziemy w opowiadaniu, ta część tekstu nieco traci.

„Nieoczekiwaną Zamianę Światów” czyta się lekko i przyjemnie. Akcja toczy się wartko i trzyma w napięciu aż do końca. Najmocniejszą stroną opowiadania są dialogi. Większość postaci ma wyrazisty, charakterystyczny styl mówienia (szczególnie błyszczą Celestia), a ich wypowiedzi, mimo pewnego przerysowania, brzmią naturalnie i co najważniejsze, są zabawne. Na plus zaliczam również nawiązania do filmów, muzyki i gier. Z jakiegoś powodu nieczęsto spotyka się takie rzeczy w fanikach, a szkoda. Nie jest to może opowiadanie, które na długo utkwi w pamięci, ale jako coś szybkiego na poprawę humoru sprawdzi się doskonale.



[Dark][Violence]

# Tajemnice

Autor: Malvagio

**D**o dwóch ostatnich numerów dostarcza-  
łem recenzji fanfików angielskich – czas  
powrócić do ojczystego półświatka.

» Dolar84

Okazja trafiła się idealna, ponieważ niedawno Malvagio postanowił wystąpić z nowym opowiadaniem. Jako że teksty tego pana z zasady przypadają mi do gustu, to i tym razem miałem bardzo wysokie oczekiwania. Z radością mogę powiedzieć, iż nie spotkał mnie zawód. Na dodatek załapałem się na prereadera!

W każdym razie fanfik zabiera nas do świata, który autor już wcześniej kreował w tekstach „Konfrontacja”, „Delirium” czy „Pościg”. Łączy je antagonistą – Sombra. O ile wspomniane tytuły opisywały czasy jego rządów bądź upadku, to „Tajemnice” dzieją się w czasach współczesnej Equestrii. Cztery książeczki zbierają się w Canterlot, by na wyraźną prośbę, czy wręcz żądanie Luny odkryć sekrety, jakie skrywa dusza upadłego króla, zachowana w jego złamanym rogu. Podczas namawiania niezbyt chętnych do uczestnictwa w ekspedycji młodszych członkiń klasy panującej dowiadujemy się ciekawych rzeczy o historii Equestrii i objawia się nam nie-tak-krystalicznie-czysta przeszłość Pani Słońca. Po rozwianiu, a przynajmniej przytłumieniu dylematów moralnych Twilight i Cadence, czwórka alikornów przenosi się za pomocą czarów do wnętrza duszy tyrana. A tam...

odkrycia tego samemu – dalsza część recenzji musiałaby zawierać znaczące spoilery, a trzeba przyznać, że Malvagio robił wszystko, żeby czytelników w kilku miejscach zaskoczyć. Skutecznie. Czego jednak można się spodziewać podczas lektury? Cóż, wygląda na to, że muszę uchylić rąbka tajemnicy. Po pierwsze doskonałego, mrocznego klimatu, który świetnie pasuje do nierzeczywistej krainy przemierzanej przez bohaterki. Udanych kreacji księżniczek – widać zarówno podobieństwa pomiędzy Celestią i Luną, jak i Twilight i Cadance, a także sporą różnicę pomiędzy starszymi i młodszymi alikornami. Historii Sombry, która zaczyna się od jego wczesnego dzieciństwa i jest skonstruowana interesująco i realistycznie. Epizodycznego występu Discorda, który dodaje smaku czytanej treści. I jeszcze wielu innych rzeczy.

Opowiadanie zasadniczo jest oneshotem, jednak należy do tekstów długich jak na ten typ. Siedemdziesiąt dwie strony to solidna porcja treści, która na dodatek nie należy do najłżejszych – styl Malvagia jest widoczny niemal w każdym zdaniu. Przygotujcie się więc na to, iż trzeba będzie wysilić mózgownicę przy czytaniu. Na szczęście idzie to niesamowicie szybko – korzystając z mojego ulubionego powiedzonka – tekst wciąga jak bagno. Oczywiście wszystko jest utrzymane w nienagannej formie – podczas sprawdzania natknąłem się na zaledwie jedno powtórzenie. Podsumowując, jest to fanfik, który naprawdę warto przeczytać (i mieć nadzieję na kontynuację). Bezwzględnie polecam! 10/10

Oczywiście tradycyjnie nie pozbawię Was możliwości





[Crossover][Slice of Life][Violence]

# Lojalność

Autor: Applejuice

**T**ak się złożyło, iż jakiś czas temu organizowałem konkurs z tematem „Crossover” i postanowiłem przybliżyć Wam jedno z opublikowanych tam opowiadań.

» Dolar84

Fanfik „Lojalność” autorstwa Applejuice na wspomnianym wcześniej konkursie otarł się o pierwsze miejsce – naprawdę niewiele mu do niego brakowało. Przyznam szczerze, iż podchodziłem do niego dosyć sceptycznie – połączenie kucyków z grą o skakaniu po dachach i uciekaniu przed policją (z intrygami w tle) nie wydawało mi się specjalnie pociągające. Na szczęście autorka pokazała, iż taki miszung jest nie tylko możliwy do stworzenia, ale można to zrobić na naprawdę wysokim poziomie. Po przeczytaniu kilku pierwszych stron już wiedziałem, że się tak łatwo od tego tekstu nie oderwę. Ba! Że będzie to niemożliwe bez jego ukończenia.

Główną bohaterką jest Scootaloo. Ot, skacze sobie po dachach, biega i zajmuje się nie do końca legalną, choć nie stricte nielegalną działalnością – przynajmniej odniosłem wrażenie, iż operuje w tak zwanej „szarej strefie”. Jednocześnie zdecydowanie nie jest fanką prawomocnej władzy – chodzi o wydarzenia z przeszłości, gdzie wspomniana władza dokonała niezbyt łagodnej pacyfikacji tłumu, co skończyło się ofiarami śmiertelnymi. W związku z tym wydarzeniem, Scoot nie waha się wykonywać pew-

nych zadań, które raczej wcześniej niż później doprowadzają ją do konfliktu z czynnikami oficjalnymi. Naturalnie łatwo można się domyślić, iż spowodowałoby to raczej przykre konsekwencje dla pomarańczowej kurierki, gdyby nie fakt, iż niespodziewanie natyka się na starą znajomą...

Kim była ta osoba oraz co z tego wyniknęło, będziecie już musieli odkryć sami. Od siebie dodam tylko kilka pomniejszych spraw. Zaczniemy zatem od kreacji bohaterów, która stoi na stabilnym, wysokim poziomie – w ich zachowaniach i słowach nie widać sztuczności, są prawdziwie pełnokrwisti. Fabuła jest nieprzesadnie skomplikowana, czego jednak nie należy uznawać za wadę – ten fanfik to w większości akcja. I pęd. Oczywiście jest w nim trochę dyematów związanych z przyjaźnią – akurat tyle, by zaciekać czytelnika. Jednak za najlepszą cechę tego opowiadania uważam opisy. Jest w nich taka dynamika, taki pęd, taka... żywiołowość, iż banalnie łatwo jest się wczuć w postać bohaterki i razem z nią śmigać po dachach czy korytarzach. W oddaniu tej szybkości pomaga również niewielka objętość opowiadania – nieco poniżej piętnastu stron. Uważam, iż jest to dla niego objętość idealna – w krótszym nie dałoby się zawrzeć wszystkiego, a dłuższy mógłby spowolnić tempo, co w tym wypadku byłoby bardzo szkodliwe. Bezwzględnie polecam! 10/10



[Comedy][Crossover][TCB][Random]

# Foalconmisja

Autor: Ghatorr

**K**ucyki mają to do siebie, że da się znaleźć crossover ich i dowolnej innej rzeczy. Ludzie mieszają je z „Falloutem”, „Wiedźminem” czy nawet z „Kubusiem Puchatkiem”. W tym wypadku mamy połączenie MLP i znanej każdemu rodzimej produkcji, jaką jest „Seksmisja”. Fanfik należy do serii Czterogodziniek, składającą się z niepowiązanych ze sobą oneshotów.

» Cahan

Może najpierw lepiej spróbuję pokrótce wyjaśnić, czym jest TCB, ponieważ wiem, że dla wielu nawet zaznajomionych z fandomem osób jest to skrót enigmatyczny. Otóż The Conversion Bureaus, czyli Biura Adaptacyjne to gatunek fanfików, charakteryzujący się paroma elementami. W typowym opowiadaniu takiego rodzaju gdzieś na Pacyfiku pojawia się Equestria otoczona nieprzepuszczalną dla ludzi barierą, która się rozszerza. By ratować ludzkość, powstają tzw. biura adaptacyjne, czyli miejsca, gdzie przy pomocy magicznych eliksirów można zmienić się w kuca.

Czym jest „Foalconmisja”? Cóż, to znakomita komedia, która przedstawia, co mogłoby się wydarzyć, gdyby kucyki odkryły ciemną stronę fandomu, taką jak clopy, w tym ich najgorszą odmianę, jaką jest foalcon. W efekcie Twilight Sparkle rozpoczyna wojnę z końską pedofilią. W jaki sposób? Cóż, w uniwersum TCB istnieje

eliksiry zmieniające płęć. Także mam nadzieję, że lubicie wiśnie i maliny, panowie, ponieważ właśnie tak smakuje utrata męskości.

Fanfik został porządnie napisany, czyta się go szybko i przyjemnie. Do strony technicznej również nie można się przyczepić. Opowiadanie jest perfekcyjną ponyfikacją wspomnianego na wstępie filmu. Czytając „Foalconmisję”, raz za razem natykałam się na nawiązania do „Seksmisji”, które nie były jednocześnie wsadzone na siłę, jak to zazwyczaj ma miejsce przy próbach takich zabiegów. Humor wręcz wylewa się z ekranu i mogę was zapewnić, że będziecie się śmiać i to nieraz. Pragnę również pochwalić sposób, w jaki Ghatorr żartuje sobie z Rosji Radzieckiej. Zrobił to naprawdę w niesamowity sposób.

Cóż, jeśli szukacie czegoś krótkiego, lekkiego i zabawnego, to zdecydowanie polecam „Foalconmisję”. Fanfik ten stanowi też doskonały przykład, jak należy pisać crossover, nie tworząc kalki, ale zachowując klimat oryginału. No i miło też poczytać o tym, jak kucyki odebrałyby nasz fandom. Szczególnie że widziałam już parę wizji o kucykach w Internetach i tak zupełnie szczerze, to moim zdaniem Ghatorr jest najbliżej prawdy.